

PAWIE PIÓRA.

1.

Temat osiowym drugiej skolei powieści chłopskiej Leona Kruczkowskiego p.t. "Pawie pióra" jest rozparcelowanie gromadzkiej własności, pastwiska na rzecz kułactwa w zachodnio-galicyskiej wsi w latach 1913-1914.

Aukcyjna
Autonomia klasowego układu sił przedwojennej wsi galicyskiej jest przeprowadzona konsekwentnie i wytrwale aż do końca. Pauperyzacja wsi, wydzielenie się z "jednolitej" masy chłopskiej kułaków, a na tym tle proces rozpadania się starego ruchu ludowego i powstawanie grupy Witosa - wszystko to oddane zostało z wymową, na jaką zdobyć się może tylko marksista. Na kanwie walki klasowej zobrazowano obyczajową stronę wsi - bez idealizacji, bez szminki, kapiela pana rzadcy, miłość Tereski i miłości Karelusowej, troski starego Karelusa o "dobrą opinię" swego wychowanka itp.

Rozparcelowanie pastwiska stanowi kulminacyjny punkt akcji: pomysł Płonki sprzedaży gromadzkiej własności wsi, celem stworzenia funduszu na budowę kościoła i plebanii nie jest przypadkowy i ma ukryty sens polityczny. Ten, wysługujący się możliwym pisarzczyzna wiejski, rozumie potrzebę przeciwstawienia kułactwa "wywrotowemu" ruchowi wsi, znalezienia punktu oparcia dla "ładu i porządku" w zamożnych gospodarzach. Klin walki klasowej wrzyna się i rozwala zmurszały pień "jedności włościanskiej".

Jesli argumentacja Płonki - wzrost wichrzycielskich nastrojów we wsi i potrzeba zataśmowania ich przy pomocy bogatej warstwy włościanstwa jest typowa, to jednak wyjaśnienie procesu rozparcelowania pastwiska tylko wewnętrznym rozwojem sił w samej wsi - w oderwaniu od rozwoju kapitalizmu w przed-

- 2 -

wojennym państwie austriackim - nie ujmuje całokształtu sprawy. A braku tego byłby autor uniknął, gdyby przynajmniej na odległym planie zarysował przeciwieństwa między interesami ludu wiejskiego /i nie tylko wiejskiego/ - a interesami burżuazji miejskiej w Galicji i polityką gospodarczą rządu wiedeńskiego, polityką imperializmu austriackiego.

Polityka ta szła w kierunku zatamowania rozwoju przemysłu galicyjskiego. W Galicji /r.1912/ tylko 5 zakładów przemysłowych zatrudniało ponad 300 robotników, a łącznie zatrudniały one 5341 osób, gdy w Austrowęgrzech w takichże zakładach było wtedy 225000 robotników, czyli 42 razy więcej, aniżeli w Galicji. Natomiast dążył rząd wiedeński do rozszerzenia ~~wewnętrzny~~ wewnętrznego rynku zbytu w Galicji, dokądby mógł wywozić fabrykaty przemysł austriacki, banki były zainteresowane w rozszerzeniu możliwości lokaty swych kapitałów - w tworzeniu zamożnej warstwy bogaczy wiejskich. I dlatego - obok przyczyny wskazanej w powieści żandarm galicyjski bronił parcelacji państwiska.

Na ten brak należało zwrócić uwagę dlatego, że - jak wnikliwie i subtelnie zauważył p.Leon Pomirowski w "Gazecie Polskiej" /31,III,35/ - "Kruczkowski to pisarz o zdecydowanej postawie społecznej. Należy do radykalnej grupy politycznej, która wyraźnie określa - w szeregu innych - i literackie obowiązki. Własnie obowiązki."

II.

Pana Leona Pomirowskiego razi w "Pawich piórach" "niewyszukana tendencyjność", wysuwanie "na plan pierwszy zagadnień dydaktycznych", "efektów propagandowych" i to wreszcie, że "autor nazbyt już tendencyjnie wyśzernił

- 3 -

i uprościć typy wrogów proletariatu, czyniąc z nich stu-procentowych obłudników, wyzyskiwaczy lub beznadziejnych głupców".

Trudno polemizować na gruncie stwierdzeń, czy tendencyjność "Pawich piór" jest niewyszukana, a np. tendencyjność "Mateusza Bidgy" Kadena-Bandrowskiego lub, dla przykładu - "Ludzi stamtąd" Marii Dąbrowskiej jest wyszukana. Jedno nie ulega wątpliwości: że w powieści Kruczkowskiego, tak jak zresztą u Kadena i inn. jest tendencja społeczna i to biegunowo przeciwna tendencji tamtych. I ta przeciwstawność tendencji społecznej warunkuje też formy jej wyrażenia: jeśli Kruczkowskiego stać na otwartą przyłbicę, na wyrażenie bez obawy swych sympatii i antypatii, bez zniekształcania rzeczywistości, a z "drapieżnym realizmem" - to reakcyjni pisarze muszą maskować, ukrywać swoje tendencje za niby - rewolucyjną krytyką parlamentaryzmu ludowców itd.

Tendencja Kruczkowskiego jest niewyszukana w tym sensie, że jej wyszukiwać nie trzeba, że technie ona z każdej karty jego książki, pisanej ze szczerym odczuciem nienawiści klasowej.

Czyżby jednak naprawdę "wrogowie proletariatu" u Kruczkowskiego byli "prostolinijni", "bryłowaci", "uproszczeni"? Bynajmniej. Ludowiec, średniak Augustyn waha się na zebraniu Rady gminnej, przeżywa walkę wewnętrzną, zanim przeważa jego interes, droga Augustyna do obozu wrogów biedoty jest wykazana, poprzez szereg wahań, w rozwoju i dlatego jego zdrada nie zaskakuje czytelnika; pisarz Płonka, świetnie, plastycznie oddany typ, z jego uniżonym

lizuiństwem, budzi obok nienawiści - wstręt i odrazę, Karelus ma swoje ludzkie słabostki w odniesieniu do swego wychowawcy, ba, nawet "wyrzuty sumienia" gdy oddala z pracy parobka, przyczyna oporu Madeja przeciwko żandarmom jest uzasadniona jego uprzednią tułaczką, jego sposób myślenia jest ukazany w rozwoju.

Ale Kruczkowski w tych "ludzkich" cechach swoich figur nie widzi motywów dla karmelkowego, małgajowego pobkżania: nad wszystkim i we wszystkim dominuje u niego twarde stanowisko klasowe.

W osobie księdza Kolasińskiego, zdaje się poraz pierwszy w literaturze polskiej został klasowo odmalowany sługa boży. Po przeczytaniu "Pawich Piór", a szczególnie sceny, gdy Jamrózek przychodzi po śmierci matki zwolennicy wyszukanych tendencji niech przeczytają scenę w końcowej noweli M. Dąbrowskiej "Ludzie stamtąd". Tam również jest ksiądz i nienawiść klasowa...

Umiejscowienie osób, grupowanie i odmalowanie ich cech w "Pawich Piórach" dokonane jest z rozwagą, umiarem i celowością. Subtelna ironia w odniesieniu do socjalistki panny Kazimiery ustępuje miejsca nielitościwej chłości w stosunku do takiego np. Płonki. Pewna nuta sympatii w stosunku do zubożałego żyda - karczmarza Mendla, którego Kruczkowski wprowadza celowo, by na tej postaci zdemaskować reakcyjność klasową antysemityzmu - ustępuje miejsca nienawiści w stosunku do przedstawiciela emigranckiego biura, żyda - i jego spółnika kułaka i lichwiarza i karczmarza-katolika.

Nic dziwnego, że Mendel razi pisarza kołtunerii endeckiej Adama Grzymałę-Siedleckiego /Kurier Warszawski 25.III.35/ który zarzuca autorowi, że ze względu na swą ideologię "z czułością odnosi się do żyda - karczma-

- 5 -

rza, nie bez pasji znęcając się nad chłopem, który ośmielił się czynić żydowi "krzywdę" przez założenie sklepiu konkurencyjnego".

Może niesłusznie, zbyt w cieniu postawiona postać Jędrka Karcza, który w "Pawich Piórach" pdgrywa rolę podobną do kowala Derkacza w "Kordianie i Chamie". Ale gdy Kowal Derkacz, który ^{wszak} ~~as~~ żył w okresie, gdy ruchu proletariackiego nie było - jest oświetlony w plenairze, postać Karcza nie posłużyła Kruczkowskiemu, niestety do rozwinięcia szerszej perspektywy. Tylko w końcu powieści, w dialogu o niepodległości wysuwa się Karcz naprzód.

III.

Nienawiść klasowa w "Pawich Piórach" oddana jest w obrazach, pełnych epic'iego spokoju, i realistycznego artyzmu. Talent Kruczkowskiego przejawia się zarówno w krótkich soczystych opisach przyrody, jako też w świetnie pomysłanych, pełnych dramatycznego napięcia scenach jak np. rozmowa dwóch inteligentów w wagonie pociągu, podczas gdy obsacy ich butów opierają się o leżącego pod ławką małorolnego chłopca Madeja.

Kruczkowski zerwał ze statycznym rozwlekłym często, w sobie zamkniętym opisem, pejzażem. W przeciwstawieniu do ekliwio-sentymentalnego Kolkloru kułackiej literatury chłopskiej - odcyfrowuje Kruczkowski klasowość obyczajowości. Charakterystyczne, że np. jedyny raz, gdy autor ukazuje chłopów w polu - opis pracy Madejki na polu Karelusa - czyni to po to, by wykazać wyrachowanie kułaka, gdy rzekomo z pomocą przychodzi biedocie. Pejzaż - zwarty, mocny - ukazuje autor gdy jest mu on potrzebny do zaakcentowania pewnych nastrojów

jak na przykład wschód słońca w końcowym rozdziale.

W pewnych ustępach powieści, a szczególnie gdy chodzi o wstawki w postaci dyskusyj politycznych, dopatrują się niektórzy obniżenia poziomu artystycznego książki. Trzeba jednak pamiętać o tym, że jest to "rozpolitykowana" wieś galicyjska, gdzie "polityka" po chałupach chłopskich już przed wojną kwitła tak, jak dziś prawie w chałupach całej Polski. Trzeba pamiętać, że Kruczkowski nie stylizuje, nie upiększa, nie ozdabia, Wreszcie, co najważniejsze, nie wyręcza się on tymi wstawkami, dla zastąpienia toku całej akcji. Gdyby bowiem pozbawić powieść tych dialogów politycznych, wymowa całej akcji wcale nie ucierpiałaby na tym, natomiast realny obraz wsi straciłby b.wiele.

Dla krytyki, przeżartej formatyzmem, przyzwyczajonej do pokysku wylakierowanych, wymuskanych i wygłaskanych powieściadeł, abstrahującej od wewnętrznego związku formy z treścią - "uchybień" artystyczne Kruczkowskiego posłużyły jako okazja do ataku. Marksista, gdy podchodzi do formalnej krytyki utworu, pamiętać musi, że trudności, które napotkał, w swej chłopskiej powieści Kruczkowskiego, piętrzyły się również i przed Szolochowem w "Zaoranym Ugorze" i przed Panfierowem w powieści "Nruski". Ostateczny montaż konstrukcyjny powieści realistycznej często jeszcze potyka się o przerost treści. Zapewne, zarówno "Kordian i Cham", jak i "Pawie Pióra" swoją tematyką i jawną tendencją społeczną, swoim "drapieżnym" realizmem sprawiły wielką kłopot epigonom formalizmu. Bezsporny talent Kruczkowskiego kłopot ten zwiększa.

Tematyka powieści uwarunkowała zerwanie z niejednym dotychczasowym szablonem: bohater- jednostka

- 7 -

odsunięty został na plan drugi, realizm skończył z polerowaniem, wygładzaniem scen. Toteż jeśli dla formalistów i ich popleczników dialogi polityczne brzmią jak zgrzyt - dla nas są one rytmiką, wyższą, bo dialektyczną, powieści. Tem niemniej należy zaznaczyć, że niektóre dialogi są zbyt może schematycznie traktowane, za mało uplastycznione.

IV.

"Pawie Pióra" to poważny i sumienny wkład w podwaliny proletariackiej literatury w Polsce. Dotychczasową swoją pracą Kruczkowski dobrze zasłużył się prozie proletariackiej, jeżeli już "Kordian i Cham" był czytany i dyskutowany wśród młodzieży wiejskiej to "Pawie Pióra" tembardziej dostaną się pod strzechy chłopskie.

Autor "Maman do wzięcia" A. Grzymała-Siedlecki pociesza się tym, że Kruczkowski jest do "wzięcia", że się da oswoić i ugłaskać - pociesza się tym, że z "takich z biegiem lat powstają zdecydowani i krancowi konserwatyści". Pomirowski w "Gazecie Polskiej" usiłuje wmówić czytelnikowi i samemu Kruczkowskiemu - że autor "Kordiana i Chama" i "Pawich Piór" stoi w literaturze polskiej na tych samych pozycjach co Kaden-Bandrowski, H.K. Roźnowski i Jalu Kurek. "Tygodni Ilustrowany" zamieszcza "ciepłą" recenzję z "Pawich Piór". Literaccy przedstawiciele reżymu pojmują doskonale swoje zadanie: hamowanie rozwoju literatury proletariackiej przez przeciąganie najwybitniejszych jej młodych przedstawicieli na stronę reakcji. Bo zdecydowana, bojowa ideologia marksistowska, tchnąca z każdej stronicy "Pawich Piór" - nie pozostawia dla tych panów żadnej wątpliwości co do dzisiejszej społeczno-politycznej postawy autora. Któż nie

pojmuje politycznej wymowy scen, przedstawiających "entuzjastyczne" powitanie wojny przez wieś galicyjską, którą nacjonalistyczni prorocy ogłaszali "świętą wojną ludów", a którą lud w powieści Kruszkowskiego wita płaczem bab i ponurem milczeniem chłopów? Któż w epilogu książki, w dyskusji politycznej między dorabiającymi się klasowej świadomości chłopami - strzelcami, a "wszechstanowym" nacjonalistą, studentem-instrukтором i w sensie wymarszu kadrówki nie dojrzysz przesłanek umożliwiających autorowi w przyszłości, w zamierzonej powieści współczesnej, klasowe rozszyfrowanie patriotycznego mitu, przesłanek, umożliwiających skonfrontowanie rzeczywistości dnia dzisiejszego z tą rzeczywistością do której w sierpniu 1914 r. tęsknili Jędrzek Karcz i młody Jamrózek?

Wszystko to wiedzą i widzą Pomirowscy i Siedlecy. Stąd ich wysiłki w kierunku przełapania Kruszkowskiego stąd pochlebstwa i sugestie, których jedynym celem: wyrwanie mu jadowitych zębów.

To też dla literackiego i ideologicznego rozwoju Kruszkowskiego najbardziej decydująca będzie jego trzecia powieść, poświęcona współczesności.

Okaże się wtedy, czy młody autor zdoła zająć konsekwentne stanowisko marksistowskie, czy prawidłowo wyciągnie wnioski, płynące z obu poprzednich powieści.

Jeżeli ta - to zdenerwowanie literackich przedstawicieli reżymu spowodu "Pawich Piór" okaże się w pełni uzasadnione.